Rok I. Kraków, Sobota 7 listopada 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

I. K. C. i Płomyk

WARSZAWA, 5.11 — Silne wrażenie w opinji publicznej wywołał wyrok sądu, uniewinniający redaktora „IKC.", skarżonego przez redakcję „Płomyka" i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

„IKC." zaatakował Zw. Naucz. Polsk. i „Płomyka", zarzucając im, że prowadzą w sposób perfidny i bardzo sprytną agitację bolszewicką w Polsce.

Wczoraj w tej sprawie zapadł wyrok mo cą którego redaktor odpowiedzialny IKC. zo stał uwolniony od winy i kary.

Kto wygrał 500.000 zł.?

WARSZAWA, 5.11 — Dziś w gmachu mi nisterstwa skarbu odbywa się ciągnienie 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej II-ej emisji. Wylosowanych będzie 1.200 wygranych na ogólną sumę 1.597.500 zł.

500.000 złotych padło na numer S. 18.493 nr. obligacji 14.

100.000 S. 2309 nr. obl. 14.

50.000 padło na S. 10542 nr. obl. 45.

10.000 padło na S. 5911 nr. obl. 47, S. 5039 nr. obl. 22, S. 17767 nr. obl. 15 S. 4244 nr. obl. 44, S. 598 nr. obl. 26.

Znów pogłoski o zmianie rządu

Generał Kasprzycki lub płk. Koc — premierem?

WARSZAWA, 5.11. W stołecznych kołach politycznych w dalszym ciągu krążą pogłoski o rychłej zmianie rządu, ale bynajmniej nie w związku ze zbliżającą się sesją parlamentarną, ale z uroczystościami 10 i 11 listopada. Mówi się już od dłuższego czasu, że już 12-go listopada nastąpi zmiana rządu, a na czele nowego gabinetu stanie jeden z najbliższych współpracowników gen. Śmigłego-Rydza, obecny minister spraw wojskowych, gen. Tadeusz Kasprzycki.

Inna znów pogłoska mówi, że na przyszłego szefa rządu jest upatrzony komendant główny związku legionistów, płk. Koc.

Prezydent Rzplitej i Naczelny Wódz na Śląsku

WISŁA, 5.11 — Wczoraj do zameczku w Wiśle przybył z Warszawy p. Prezydent Rzplitej ze świtą oraz Wódz Naczelny gen. Śmigły-Rydz.

Jutro udają się wszyscy do Komory Cieszyńskiej, gdzie odbędzie się doroczne polowanie reprezentacyjne. W polowaniu tym wezmą udział generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, minister Rolnictwa Poniatowski, minister WR. i OP. prof. Świętosławski, ambasadorowie Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanji oraz posłowie austracki, szwedzki i węgierski.

Dowiadujemy się, iż Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Śmigły-Rydz zabawi na polowaniu w Komorze Cieszyńskiej do czasu rozpoczęcia się uroczystości, związanych z wręczeniem gen. Śmigłemu - Rydzowi buławy marszałkowskiej i Świętem Niepodległości.

KUCZALSKA SZUKA OPIEKI POLICJI

obawiając się zemsty Grzeszolskiego

Tajemnicza wizyta Kuczalskiej w komisarjacie P. P.

Po ogłoszeniu sensacyjnego wyroku w procesie Grzeszolskiego i przyjeździe bohatera procesu do Zagłębia sprawa „trucicielska" przycichła, nie mniej jednak budzi ona duże zainteresowanie, szczególnie na niektórych przedmieściach Sosnowca, gdzie każde pojawienie się na ulicy kogoś z głównych bohaterów procesu wywołuje sensację.

Przedmiotem nieustannych rozważań żyjących sensacją ludzi jest dalszy bieg procesu Grzeszolskiego, — sprawa posady Grzeszolskiego w fabryce Hulczyńskiego, oraz pytanie: czy Grzeszolski naprawdę będzie skarżyć do sądu Kuczalską, a żona jego adw. Pawełka?

Ilość domysłów i plotek, dotyczących sprawy Grzeszolskiego wzrosła wczoraj niepomiernie, gdy rozeszła się w Sosnowcu wiadomość, że główny świadek oskarżenia — Kuczalska była w godzinach południowych w komisarjacie P.P., oraz w wydziale śledczym, skąd wyszła podobno silnie zdenerwowana.

Jak się dowiadujemy, wszystkie domysły i plotki, dotyczące wizyty Kuczalskiej w komisarjacie są nieprawdziwe, szuka ona bowiem tylko opieki policji, obawiając się zemsty Grzeszolskiego.

NIEZWYKLE KRWAWE WALKI

toczą się na przedmieściach Madrytu

PARYŻ, 5.11. Sytuacja na froncie madryckim w dalszym ciągu jest jeszcze nie wyjaśniona. Nacisk wojsk powstańczych na Madryt wzrasta.

Na odcinkach pod Leganes i Naval Carnero, rozgrywają się zaciekłe walki. Z przeprowadzonych manewrów strategicznych wojsk powstańczych należy wnioskować, że dążą one do zamknięcia wszelkiego dostępu do Madrytu.

Artylerja powstańców otworzyła gwałtowny ogień na pozycje wojsk rządowych, wypierając je pod Madryt. W czasie przypuszczonego szturmu powstańcy zdobyli lotnisko Madrytu.

W godzinach popołudniowych wojska powstańcze po niezwykle zaciekłych walkach przypominających chwilami wojnę światową, zajęły przedmieście Madrytu — Carabanchel. Natarcie wojsk powstańczych nie ustaje. Miejscowość Leganes kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Ostatecznie powstańcy zdobyli tę miejscowość i przy pomocy samolotów, które torują im drogę, posuwają się do centrum stolicy.



LAUREAT NAGRODY NOBLA w dziale medycyny za rok bieżący, prof. dr. Otto Loewe-Graz. Uczony niemiecki otrzymał nagrodę za pracę o czynnościach serca

Wykopany skarb

300 SZTUK MONET

SIERADZ, 5. 11. We wsi Góźniki pod Sieradzem gospodarz Szczepan Wróbel wykopał gliniany garnek, w którym znajdowało się około 300 sztuk monet srebrnych polskich, pochodzących z r. 1656 — 1669. Monety przedstawiają dużą wartość numizmatyczną. Monety skonfiskowała policja i oddała do starostwa.

Fabryka papieru w płomieniach

Groźny pożar papierni Lamprechta w Sosnowcu

Wczoraj w godzinach rannych wybuchł groźny pożar w fabryce papieru Lamprechta w Sosnowcu, mieszczącej się przy ul. Legionów.

Ogień, który prawdopodobnie powstał wskutek krótkiego spięcia objął w krótkim czasie dachy walcowni i suszarni, grożąc rozszerzeniem się na pozostałe części fabryki.

Miejska straż ogniowa w Sosnowcu, która pierwsza przybyła do pożaru, zastała dach fabryki w płomieniach, które groziły przerzuceniem się ognia na resztę zabudowań fabrycznych.

Wskutek natychmiastowej akcji ratunkowej, w której brały udział niemal wszystkie straże Zagłębia Dąbrowskiego i dwie straże ze Śląska — Mysłowic i Szopienic — ogień udało się zlokalizować, dzięki zabezpieczeniu kotłowni i magazynu przed przerzuceniem się płomieni.

Ogień strawił dachy walcowni i suszarni, niszcząc częściowo konstrukcje budynku.

Straty są znaczne.

Tragedia małżeństwa we trójkę

Mąż siostry sjamskiej domaga się rozwodu

W tych dniach przed jednym z sądów nowojorskich odbywał się niezwykły proces rozwodowy. Rozwodu dmagał się tancerz Maurice Moore-Lambert, który przed kilku tygodniami ożenił się z jedną z sióst sjamskich, Violet Hilton.

Adwokat tancerza twerdził, że małżeństwo pod żadnym względem nie jest ważne, ponieważ prawo, nie zezwala na małżeństwo we trójkę. Adwokat poszkodowanej uważał natomiast, że siostry Daisy i Violet powinny być traktowane jako jedna osoba, ponieważ

NIE MOŻNA ICH ROZŁĄCZYĆ.

Tancerz nie zgodził się z tym poglądem i opowiedział o swym pożyciu małżeńskim, które przeistoczyło się w istne piekło na ziemi. Ożenił się z Violet nie ze względów materialnych, a po prostu dlatego, że ją kochał.

Przypuszczał, że jej sjamska siostra nie stanie na przeszkodzie jego szczęściu. Stało się jednak inaczej. Trawiła ją straszna zazdrość. Obrzucała go dzikimi spojrzeniami, lub odwracała się od niego i wybuchała płaczem. To mógłby jeszcze znieść. Najgorsza jednak była ta okoliczność, że pod jego nieobecność judziła siostrę przeciw niemu.

„Pani Violet twierdziła natomiast, że mąż jest wielkim egoistą i zmaterializowanym człowiekiem. Gdy się przekonał, że siostry nie zarabiają tyle, ile przypuszczał, postanowił się rozwieść. Nie chcąc zaś płacić żonie alimentów, wymyślił historię

O ZAZDROŚCI SZWAGIERKI

Sędzia znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Chcąc sprawę dokładnie wyświetlić, postanowił przesłuchać cały szereg rzeczoznawców. Pewien profesor chirurgii stwierdził, że sióstr sjamskich pod żadnym pozorem nie można traktować jako jednego człowieka. Rozdzielenie sióstr jest niemożliwe tylko z tego powodu, że mają kilka wspólnych nerwów i naczyń krwionośnych. Poza tym wszystkie inne organy są całkowicie samodzielne.

Drugi rzeczoznawca opowiadał o podobnych wypadkach. Przede wszystkim przytoczył wypadek braci sjamskich Enga i Changa, którzy w wieku 24 lat poślubili dwie Angielki, siostry. Eng miał sześcioro, Chang 5 normalnych dzieci.

Z dwóch sióstr sjamskich Radicy i Doddicy, pokazywanych w Europie w roku 1893, jedna była mężatką i

DOBRZE ŻYŁA Z MĘŻEM.

Czeskie siostry sjamskie Róża i Józefa Blacek znacznie różniły się wzrostem. Silniejsza Róża, biegając ciągnęła siostrę za sobą, która musiała stawiać kroki do tyłu. Róża wyszła nawet za mąż, nie dbając o siostrę. Pożycie małżeńskie nie trwało długo. W bardzo młodym wieku zmarły siostry Ryta i Krystyna z Sardynii. Były całkiem zrośnięte z sobą, posiadały tylko 4 nogi i 4 ręce. Podczas gdy Ryta była słaba i smutna, Krystyna była zdrowa i wesoła. Gdy pierwsza zmarła, Krystyna głęboko westchnęła i

WYZIONEŁA DUCHA.

O życiu rodzinnym Murzynek Millie — Christine nic nie wiadomo. Zdołano stwierdzić, że odczuwały jednocześnie głód i pragnienie, tańczyły bardzo dobrze, ale każda z nich miała inny sposób myślenia.

Wywody rzeczoznawców nie zdołały przekonać sędziego. Odrzucił skargę rozwodową z braku dostatecznych wyjaśnień. Spór małżeński ciągnie się jednak dalej. Tancerz zamierza wnieść apelację, a publiczność z wielkim napięciem czeka na wynik tego niezwykłego procesu.



POLOWANIE DYPLOMATYCZNE WE FRANCJI

Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun wziął udział ostatnio w wielkim polowaniu w okolicach Rambonillet. Na zdjęciu prezydent Lebrun (w środku) w otoczeniu uczestników polowania na tle trofeów. Na lewo ambasador Polski w Paryżu Lukasiewicz

Zwłoki i trumny porwane z cmentarzy

NIOSĄ WEZBRANE POTOKI RUMUŃSKIE

BUKARESZT, 5.11. Sytuacja powodziowa w Rumunii szczególnie w obszarze Targu Jiu jest coraz poważniejsza.

Powódź zniszczyła szereg miejscowości. Wody wezbranych potoków niosą zwłoki i trumny porwane z cmentarzy.

Nieustannie ulewy grożą zatopieniem nowych obszarów w Transylwanii.

Stambuł oblężony

PRZEZ ROJE ZŁOŚLIWYCH MUCH

Od jakiegoś tygodnia mniej więcej miasto Stambuł oblężone jest przez niezliczone roje much. Całe chmary tych złośliwych owadów płyną z przedmieść i najbliższych okolic ku centrum miasta, którego mieszkańcy nie mogą wprost otwierać okien w swych mieszkaniach.

Te nieprzebrane ilości much rodzą się ze śmieci i odpadków kuchennych, które władze miejskie każą lekkomyślnie wyrzucać na pola i przedmieścia, okalające Stambuł. Mieszkańcy Stambułu wyczekują z tęsknotą mrozów, które są najlepszą bronią w walce z owadami i robactwem.

OFENZYWA KOBIET

Ciekawie wypada porównanie ilości kobiet pracujących — przed wojną i obecnie.

We Francji, w 1906 roku przypadało na 100 mężczyzn — pracowników umysłowych — zaledwie 20 kobiet; w 1931 — liczba ta wzrosła do 54.

W Niemczech: 1907 roku na 100 mężczyzn przypadało 18 kobiet — pracownic umysłowych; w 1933 r. — 44.

Dla stosunków polskich brak analogicznych danych. Tendencja jest jednak u nas niewątpliwie ta sama.

Ubiegłe lata powojenne są latami wzmożonej ofensywy kobiet.

Skarb w stołowej nodze

Apetyty myszy i naiwność ludzka

Wieloletnie oszczędności dwóch braci, Stefana i Antoniego Bugajskich, posiadających małe gospodarstwo pod Tomaszowem, przechowywane były w skrzyni na strychu domu. Przed kilku dniami bracia stwierdzili, że wszystkie banknoty zostały doszczętnie zżarte przez myszy.

Nie jest to pierwsza i nie ostatnia sprawa tego rodzaju.

Pisaliśmy swego czasu na tym miejscu o tragediach jakie rozgrywały się w niejednej rodzinie chłopskiej przechowującej ciężko zapracowane i z wielkim trudem uciułane pieniądze pod pułapem, pod deskami podłogi czy w innych domowym schowku. Najczęstszy los tego rodzaju oszczędności chłopskich jest pożałowania godny: jeśli nie ogień je strawi, to zeżre je szczur czy po prostu wykradnie złodziej.

Nietylko zresztą ciemny chłop pada ofiarą domowych safesów. Pewien lwowski adwokat wsławił się niedawno osobliwym pomysłem oszczędnościowym. Kilkanaście tysięcy złotych przechowywał w... nodze stołowej. Złodziej odkręcił ową „fortunn?“ nogę i oszczędności pana adwokata diabli wzięli.

Nietylko tedy nieoświecony chłop, czy głupia baba, kryjąca skarby w sienniku, lecz również — inteligent pada ofiarą własnej lekkomyślności.

Symbolem źle pojętej oszczędności, której efektem jest marnowanie dorobku wielu lat, powinna zostać owa lwowska, stołowa noga.

Jest bowiem pewne dosadne powiedzenie o stołowej nodze.

ECHA

O nowej organizacji politycznej

„Polityk“ z „Gońca Warszawskiego“ tak ocenia stan robót, prowadzonych nad zorganizowaniem obozu Kopa:

„Tymczasem, cóż widzimy?

Pewne kroki organizacyjne, zapoczątkowane w ciągu lata, zostały obecnie zupełnie zaniechane. Co więcej! Wewnątrz sanacji zamiast zapowiadanej koncentracji sił. obserwujemy postępujący proces rozkładu wewnętrznego. Poszczególne grupy, zrzeszone ongiś w BB, oddalają się od siebie coraz bardziej. Oba skrzydła sanacji, konserwatywne, radykalne, przekształcają się w ugrupowania opozycyjne. „naprawiacze“ szukają sobie także odrębnych dróg i doprawdy trudno byłoby wskazać w tej chwili choćby małą grupę, która mogłaby się stać kadrowym [illegible] prac organizacyjnych płk. Ko[illegible]

Samochody za 3.700 złotych

wypuszczone będą wiosną na rynek

W dziele motoryzacji kraju, która dotąd u nas stała właściwie pod znakiem zapytania a to przede wszystkim z powodu zbyt wysokich na nasze warunki cen samochodów dokonuje się obecnie duży krok naprzód.

Oto z wiosną roku przyszłego przystępujemy do montażu lekkich dwuosobowych maszyn, t. zw. półlitrówek, których zawartość cylindra wynosić będzie 500 cm. sześciennych. Będą to maszyny oszczędnościowe. Zużycie bowiem benzyny wyniesie 7 do 8 litrów na sto kilometrów. Cena tego rodzaju samochodu wahać się będzie od 3.700 do 3.800 zł. Co do ilości tych wozów, to w pierwszym okresie projektuje się wypuścić ich na rynek od 300 do 500 sztuk. Rzecz prosta, że produkcja wzrastać będziei w miarę wzrostu zapotrzebowania na nie.

Montażem tych wozów, których części składowe wyrabiane będą przez zakłady „Fiat“ w Turynie, jak się dowiadujemy, z polecenia władz zajmą się Państwowe Zakłady Inżynierii. Samochody otrzymają nazwę „Fiat“ w odróżnieniu od samochodów marki „Polski Fiat“, całkowicie wykonywanych w kraju

Pałace czy mieszkania?

Polityka budowlane Zakładu ubezpieczeń społecznych [illegible] duże zastrzeżenia i niezadowolenie w sferach pracowniczych.

ZUS buduje obecnie szereg domów luksusowych, bardzo kosztownych, mieszkania w których będą drogie, niedostępne dla mało, a nawet średnio zarabiających.

Rzesze pracownicze potrzebują wygodnych mieszkań, lecz bez szykan za które nie ma kto płacić.

Jest to tembardziej paradoksalne, że domy te buduje się właśnie ze składek ubezpieczonych.

Lacznym rzeszom pracowników potrzebny jest dach nad głowa. Na pałace przyjdzie kolej później.



Odrywamy się od dna kryzysu

Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, oceniając sytuację w III kwartale rb. stwierdza niezaprzeczalną poprawę, jaka wystąpiła w ostatnich miesiącach na naszym rynku wewnętrznym.

Wzrost produkcji przemysłowej poczynia poważne postępy.

W obecnym stanie rzeczy produkcja przekroczyła już prawie o 40 proc. poziom z r. 1932 i zbliża się do poziomu z końca r. 1930.

Zwyżka cen zbóż wpłynęła na poprawę sytuacji wsi i spowodowała zwiększenie spożycia ludności rolniczej.

Ogólna poprawa sytuacji odbywała się pod bezpośrednim lub pośrednim wpływem ograniczeń dewizowych w uniezależnieniu gospodarki polskiej od dewaluacji w krajach „bloku złotego".

Obserwacje, dokonane przez Instytut na przestrzeni 3-ch ostatnich miesięcy wykazują, że ożywienie obrotów w Polsce odbywało się głównie w oparciu o rynek wewnętrzny.

Dewaluacja w krajach dawngo „bloku złotgo", zmierzająca do nakręcenia koniunktury, nie wywołała silniejszego oddźwięku w naszym życiu gospodarczym.

To oderwanie się naszego życia gospodarczego od „dna kryzysu" winno być początkiem stałej poprawy gospodarczej.

I wszystko zdaje się wskazywać na to, że nią będzie.

WIEDZA LEKARSKA NA USŁUGACH ZBRODNI

Dążeniem niemal wszystkich gałęzi wiedzy jest między innemi niesienie pomocy człowiekowi w walce, którą przychodzi mu stoczyć z czyhającymi na jego zdrowie, a często życie wrogami. Najistotniejsze zadanie w niesieniu tej pomocy przypada w udziale medycynie.

Stąd olbrzymie wrażenie wywołują w opinii publicznej wiadomości o zastosowaniu arkanów tej gałęzi wiedzy do celów zbrodniczych. O podobnych wypadkach rozpisała się prasa światowa w ostatnich czasach kilkakrotnie.

Jeden z lekarzy marsylskich mordował swe ofiary, a następnie wkładał trupy do naczyń z kwasem siarkowym, powodował ich rozpuszczenie i w ten sposób zacierał ślady. Inny lekarz w Rosji sowieckiej uśmiercał swe pacjentki morfiną, gdy stwierdził u nich raka. „Litościwy" lekarz raz jeden pomylił się i trapiony wyrzutami sumienia rozstał się z życiem.

W niektórych klinikach amerykańskich dokonywano operacyj plastycznych twarzy znanych bandytów, umożliwiając im w ten sposób ukrywanie się przed władzami. Przytoczone wypadki pomocy, udzielanej przez lekarzy w celach zbrodniczych, kładła opinia publiczna na karb powojennej demoralizacji. Czy słusznie, trudno osądzić, bo i czasy przedwojenne nie są od nich wolne.

Zbrodnicze czyny lekarzy, popełniane przed wojną, których celem było zgładzenie niewygodnych ofiar, należały zazwyczaj do kategorii bardzo skomplikowanych i sprawiających wiele kłopotu władzom śledczym.

Najczęściej były to skrytobójcze otrucia środkami w skład których wchodziły trudniej dostępne związki chemiczne, jady bakteryjne, wreszcie same bakterje. Kilka tego rodzaju afer zajmowało przez miesiące opinię świata. Oto niektóre z nich.

W r. 1910 przed jednym z sądów angielskich stanął dr. Hyde, oskarżony o to, że otruł kilku swych krewnych jakimś nieznanym środkiem, jak się później okazało mieszaniną strychniny i hodowli prątka tyfusu brzusznego. Nieludzkiego tego czynu podkreśla fakt, że dr. Hyde, po wywołaniu u swych krewnych choroby pierwszą dawką zabójczego środka „leczył" ich następnie tą samą trucizną oczywiście ze skutkiem śmiertelnym.

W r. 1911 udowodniono dr. Paczence otrucie niejakiego Buturlina trucizną w skład której wchodziła tak zwana spermina, dalej groźny jad dyfterytyczny i arszenik. Inny truciciel dr. Clark zgładził w Indiach por. Fulmana mieszaniną atropiny i arszeniku. Podobnym sposobem posługiwał się we Frankfurcie n-M. niejaki Hopf. Studiował on medycynę z amatorstwa. Hopf sprowadzał z Wiednia hodowle zarazka cholery i duru brzusznego i truł nim kolejno swe żony.

Oczywiście we wszystkich tych wypadkach niema mowy o jakiejś pomyłce w czasie leczenia, lecz o zbrodniczem zużytkowaniu posiadanych wiadomości z dziedziny wiedzy, której zadaniem jest niesienie pomocy ludzkości.



MARSZ BEZROBOTNYCH DO LONDYNU

Dwustu bezrobotnych angielskiego miasta Jarrow zorganizowało w tych dniach protestacyjny marsz do stolicy, gdzie zamierzają przedstawić władzom konieczność zatrudnienia ich w przemyśle.

DR. ZYGMUNT HOFMOKL-OSTROWSKI (ojciec),

BŁĄD DRUKARSKI

2)

Myśl zbawcza, jak błyskawica przeszła mi przez głowę, a gdym przez dalsze pytania uzyskał potrzebne daty, zobowiązała się pani N. dostarczyć mi odnośnego numeru dziennika urzędowego, w którym sądy zwykle ogłaszały perjodyczne spisy osób pod kuratelę oddawanych.

Jakoż w parę dni później otrzymałem odnośny numer gazety, udałem się do zaprzysiężonego tłumacza języka włoskiego, który mi wygotował oficjalny przekład dla władz sądowych włoskich, stamtąd do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie mi wręczono list polecający do generalnego konsula w Genui z nakazem wszelkiej pomocy i ułatwienia mojej interwencji.

W trzy dni później stanąłem w Genui.

Genova la Superba!

Kto zna te perły włoskich wybrzeży, ten pojmie, jak trudno mi przyszło z lekceważeniem roztaczających się przedemną malowniczych perspektyw skierować pierwsze kroki do sądu! Trudność zadania jednak i zapał do jego pokonania pochłaniały mię w całości. Po krótkiej konferencji w sądzie a później u generalnego konsula, ułożyliśmy wspólny wyjazd na drugi dzień do „Carcere iudiciaro" położonego naprzeciw słynnego cmentarza „Campo Santo".

Wieczór tego dnia poświęciłem rozczytywaniu się we włoskim kodeksie karnym, a gra była nielada, gdyż usiłowane morderstwo rabunkowe karze ustawa włoska ciężkim więzieniem od lat dwudziestu do trzydziestu.

Zadanie moje w dwóch szło kierunkach:

Najpierw należało skłonić sąd genueński do zarządzenia ekspertyzy psychiatrycznej. Do tego celu miał mi służyć ów numer gazety urzędowej, ze sobą przywieziony.

Trudniejsze jednak zadanie na tem polegało, aby mego klijenta uwiadomić, że obrona posuwać się będzie po linji niepoczytalności sprawcy.

Tutaj próżność ludzka znamienitą oddała mi przysługę.

Z ust matki wiedziałem, że Julisz włada płynnie językiem francuskim. Jadąc ze sędzią i tłumaczem do więzienia, sprowadziłem rozmowę na temat znajomości języków, a rzuciwszy kilka zdań po francusku i niemiecku przekonałem się, że choć obaj z tych języków zaledwie kilka zwrotów znali, próżność nie pozwalała im, a zwłaszcza sędziemu przyznać się do tego.

Postanowiłem z tego skorzystać.

Gdyśmy się znaleźli w obszernej izbie przesłuchań, otworzyło się wielkie wieko w podłodze, a w otworze tym ukazała się duża klatka o grubych sztabach żelaznych. Z poza krat uderzyło mię spojrzenie dwojga czarnych oczu, skrytych pod niezwykle szerokim łukiem brwi. Orli nos dodawał tej twarzy wyrazu namiętnej drapieżności.

Po załatwieniu formalności, które ciągłe tłomaczenie z niemieckiego na włoskie ogromnie czyniło mozolnem, odezwałem się, wierny swemu planowi:

— Możebyśmy tę sprawę uprościli, wszak pan sędzia tak dobrze włada po francusku, że porozumiewając się w tym języku możemy oszczędzić męczącego pośrednictwa tłumacza.

Jak na dłoni widziałem wewnętrzną walkę obowiązku z próżnością, jaka się w sercu Włocha rozegrała.

Nie chciał się przyznać, że mniej umie, niż ja sądziłem i zgodził się na porozumiewanie po francusku. Nie trudno mi zatem już było w obecności sędziego, a bez jego wiedzy poinformować mego klienta o mojej misji i dać mu wskazówki co do dalszego zachowania.

Powróciwszy do sądu, oznajmił mi sędzia, że podsądny tylko w takim razie poddany będzie ekspertyzie psychiatrycznej, jeżeli oprócz przedłożonego numeru urzędowej gazety postaram się jeszcze o oryginalną uchwałę sądu w K., mocą której zawieszono nad nim kuratelę.

Zadowolony z tego wstępnego rezultatu interwencji w Genui, napisałem wyczerpujące sprawozdanie matce z prośbą o przysłanie oryginalnej uchwały.

Na podanie matki sąd w K. przysłał mi w drodze urzędowej żądane pismo.

Jakież jednak było moje przerażenie gdy po otworzeniu koperty odczytałem ów decydujący dokument:

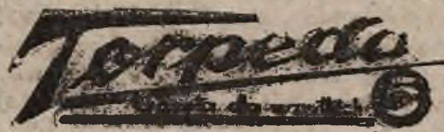
„Sąd.... w K. uznaje Juliusza N. marnotrawcą i mianuje kuratorem Dra S. Z.

Powody: Już od dzieciństwa zdradzał kurand karygodną lekkomyślność, robił długi i nieprzebierając w środkach nie oszczędził nawet matki własnej, której dom na podstawie podrobionego pełnomocnictwa za bezcen sprzedał. Tylko bezgranicznej i zaślepionej miłości jej zawdzięcza zaniechanie kroków karno - sądowych.

Zawieszenie kurateli jest tedy uzasadnionem...."

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA



LISTOPAD 6 Piątek	Dziś: Leonarda Jutro: Herkulana



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek „Cudze dziecko" komedia W. Szkwarkina w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego w premierowej obsadzie.

Najbliższą premierą będzie sztuka Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej pt. „Mrówki". Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

K. Junosza - Stępowski w „Papie" i „Głupim Jakubie"

Ze względu na wysprzedane przedstawienia w ubiegłą niedzielę i poniedziałek, udało się Dyrekcji teatru uprosić K. Junoszę-Stępowskiego, by jeszcze na dwa dni przyjechał do Krakowa. Znakomity artysta wystąpi trzy razy a to: w sobotę i w niedzielę wieczorem w „Papie" Fleurs'a i Caillavet'a, w niedzielę popołudniu w „Głupim Jakubie" T. Rittnera.

Piątek 6. — „Cudzie dziecko".
Sobota 7. — „Papa".

REPERTUAR KIN

Adria: Kto ostatni całuje i Jadzia.
Apollo: Pod dwiema flagami.
Atlantic: Kaprys pięknej pani i Milcz... ki
Promień: Anthony Adver.
Stella: Straszny dwór
Sztuka: Toni z Wiednia.
Świt: August Mocny
Uciecha: Wierna rzeka.
Wanda: Król kobiet.
Zorza: Chłopcy z placu broni.
Muzeum: Roześmiane oczy
Bagatela: „Mężowie do wyboru" oraz rewia pt. „Z uśmiechem na ustach".
Dom Żołnierza: Nasze słoneczko.

Tablica ku czci doc. Pisarskiego

Dziś o godz. 11-tej odbędzie się w szpitalu powiatowym św. Łazarza uroczyste odsłonięcie pomnika ku uczczeniu zasług śp. doc. dr. Tadeusza Pisarskiego w gmachu oddziału przy ul. Grzegórzeckiej 18.

INSPEKCJA STAROSTW

Wojewoda krakowski Gnoiński rozpoczął onegdaj kilkudniową wizytację starostw na terenie województwa krakowskiego. Wczoraj odbył wojewoda inspekcję w Myślenicach po czym odwiedzi dalsze starostwa.

Szef policji niemieckiej
W KRAKOWIE

Dziś rano przybędzie do Krakowa szef niemieckiej policji porządkowej gen. Daluege wraz z oficerami policji berlińskiej. Na dworcu powita przybyłych kompania honorowa PP. oraz przedstawiciele władz.

Dziennikarze bułgarscy
przybyli do Krakowa

Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy bułgarskich. W salonie recepcyjnym dworca krakowskiego powitali gości przedstawiciele władz oraz członkowie Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie.

Wycieczka liczy 16 osób a wraz z nią przybywa także attache poselstwa polskiego z Sofii oraz delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W ciągu dzisiejszego dnia zwiedzą goście bułgarscy zabytki naszego miasta, po czym w nocy opuszczą Kraków.

Konferencja pocztowa w Krakowie
O nowe agencje pocztowe i obniżenie taryf

W lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie odbyła się konferencja pocztowa w której wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie, reprezentanci Izb Przemysłowo - Handlowych w Krakowie i Sosnowcu, oraz delegaci samorządu terytorialnego i związku uzdrowisk podkarpackich.

Celem konferencji było poinformowanie sfer gospodarczych o zamierzeniach i projektach prac przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz zaznajomienie dyrekcji poczt i telegrafów z postulatami i życzeniami sfer gospodarczych w zakresie działalności poczty.

W toku dyskusji przedstawiciele Izb Przemysłowo - Handlowych Krakowskiej i Sosnowieckiej, przedstawili postulaty sfer gospodarczych, domagając się obniżki taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, rozbudowy technicznej poczty przez zorganizowanie nowych urzędów, i agencji pocztowych: **w Będzinie, Częstochowie, Jaśle, Krośnie, Sosnowcu,** zainstalowania automatów telefonicznych zwrotnych w urzędach kolejowych i celnych w miastach oraz szeregu innych udogodnień i usprawnień Zagłębia Dąbrowskiego.

Z SALI SĄDOWEJ

Rozpoczęcie listopadowej kadencji przysięgłych

W sądzie krakowskim rozpoczęła się listopadowa kadencja przysięgłych, o czym już wczoraj podawaliśmy. Mianowicie oskarżony o napad w Prokocimiu na Wilhelma Forysia — Mieczysław Konarski i Tadeusz Łaptaszyński o rabunek 38 zł. zostali skazani: Konarski na jeden rok więzienia, Łaptaszyński na 9 miesięcy.

W dniu dzisiejszym zaś zakończy się druga rozprawa przed sądem przysięgłych. Józef Huzar z Podboża koło Tarnowa oskarżony jest o to, że z końcem kwietnia podpalił z zemsty stodołę Mariana Franasa, a gdy ta się zajęła podpalił dach w domu mieszkalnym, kryty słomą.

Zabudowania gospodarskie spłonęły doszczętnie i tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej udało się zlokalizować ogień i uniemożliwić dalsze rozprzestrzenienie się pożaru, co mogłoby się skończyć straszliwą klęską, gdyż pożar groził całej wsi.

Wyrok zapadnie dziś.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Bertynowski, wotują s. o. dr. Zalipski i s. o. dr. Stępniowski. Oskarża prok. dr. Panek.

Zły węch psa policyjnego

Pies policyjny pomaga bardzo często do wykrycia sprawcy. Nie zawsze jednak można się opierać na jego zdolnościach.

Oto Stanisław Kowalik, zamieszkały w Pychowicach został wytropiony przez psa policyjnego, za co stanął przed sądem grodzkim za kradzież garderoby wartości 50 zł.

Chociaż podczas rewizji nic u Kowalika nie znaleziono, sąd oparł się na tym, że pies skierował swe kroki właśnie ku jego domowi i skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Sprawa jednak przyjęła inny obrót w sądzie apelacyjnym. Mianowicie sąd II instancji zniósł wyrok skazując Kowalika i uwolnił go od winy i kary, nie mając podstaw prawnych do zasądzenia oskarżonego.

Trzy miesiące za obrazę urzędnika

Na dworcach kolejowych dochodzi często do scysji między personelem kolejowym a podróżnymi ze względu na brak miejsca w wagonach i przepełnienie pociągu.

To samo spotkało w marcu br. Edwarda Pawłowskiego urzędnika z Warszawy. Doszło mianowicie do scysji między nim a Janem Bronglewiczem, asesorem PKP, który ekspediował pociąg. Sprzeczka wynikła z tego powodu, że Pawłowski nie mógł znaleźć miejsca w pociągu.

W czasie sprzeczki był Pawłowski tak wzburzony, że znieważył czynnie urzędnika kolejowego. Chwycił go za kołnierz. Spisano protokół w rezultacie czego stanął Pawławski przed sądem karnym w Krakowie, który skazał go na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem.

Odczyt Pawła Valery

Znakomity pisarz francuski bawiący przez trzy dni w naszym grodzie dał się poznać także i szerszej publiczności w auli U. J. gdzie wygłosił prelekcję w języku francuskim. Po powitaniu go przez artystę malarza Ludwika Pugetę i po wręczeniu kwiatów poecie francuskiemu przez uczennicę krakowskie przemówił p. Paweł Valery. Omówił on swą koncepcję nowego typu dramatu nazwanego przez siebie melodramatem, polegającym na połączeniu najważniejszych elementów sztuki słowa, muzyki i tańca. Tego rodzaju utwory pisał też Valery specjalnie na życzenie wielkiej artystki Idy Rubinstein. Valery pisał początkowo poezje, po czym zaniechał tej formy i pisze tylko prozą — Twierdzi on, że „natchnienie to pułapka dla głupców - wszystkim jest forma".

NOWY SĄCZ PISZE...

Demonstracje bezrobotnych

Wśród mesz bezrobotnych daje się zauważyć od dłuższego czasu niezadowolenie. Onegdaj grupa bezrobotnych licząca około 300 osób udała się nad Dunajec i zmusiła pracujących tam 60-ciu robotników do przerwania pracy.

Natychmiast po tym udali się bez robotni do starostwa, gdzie delegacja przedłożyła swoje postulaty.

Jak się dowiadujemy postulaty bezrobotnych zostały przychylnie rozpatrzone i dziś około 200 bezrobotnych otrzyma pracę.

W ADMINISTRACJI „TORPEDY" MOŻNA NABYWAĆ ZDJĘCIA Z POGRZEBU IGNACEGO DASZYŃSKIEGO (FLORIAŃSKA 44. I P.)

Organista bez roweru

Organista z Nowej Olszy, Kazimierz Woj narowicz będąc w mieście pozostawił na chwilę w sieni przy ul. św. Krzyża 23 bez opieki rower męski wartości 50 zł. Gdy przybył z powrotem do sieni zauważył ze smutkiem, że już ktoś zaopiekował się rowerem. Sam musiał na Nowa Olsze udać się za karę piechotą.

Sprytny węglarz

Wczoraj około godz. 11-ej przybył do mieszkania Kazimierza Janiczka, proponując sprzedaż węgla, jakiś nieznany osobnik. Korzystając z okazji skradł ów osobnik leżące na krześle spodnie. Ale w kieszeni znajdowała się książeczka wojskowa i kwota 50 zł.

Drogo kosztowały . Janiczka węgle, których... wogóle nie kupił.

Dwie kradzieże

Z mieszkania Zylbigiera Judy, przy ul. Sebastjana 11, skradziono dnia 4 bm., po odsunięciu rygli u drzwi, srebro stołowe i lichtarze, ogólnej wartości około 1.550 zł.

Skradziono dnia 4 bm., na szkodę Antoniego Konika, zam. przy ul. Barakowej 7, rower męski, wartości 150 zł. pozostawiony bez opieki na ul. Dietla.

Sprawa zaopatrzenia

Osoby ubiegające się o zaopatrzenia jako szczególnie zasłużone w walkach o niepodległość, powinny wnieść podanie do ministerstwa skarbu. Do podania tego należy dołączyć zaświadczenie właściwej (według miejsca zamieszkania) powiatowej władzy administracyjnej ogólnej o stanie majątkowym z uwzględnieniem danych co do środków egzystencji.

Z uwagi na szczególny charakter zaopatrzenia b. uczestników walk o niepodległość państwa polskiego, ministerstwo spr. wewn. wystosowało okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, aby postępowanie w tych sprawach w granicach możliwości przyspieszyć i uprościć, kładąc jednocześnie nacisk na składność i rzeczowość wydawanych zaświadczeń które mają stanowić wyczerpujący i odpowiadający intencjom dekretu z dnia 13-go stycznia rb., materiał do powzięcia decyzji przez władze powołane do przyznawania zaopatrzeń.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 6 LISTOPADA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7,30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 W dawnym mieście — słuchowisko dla dzieci starszych. 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Armand Crabbe (baryton) i John Mac Cormack (tenor) śpiewają piosenki (płyty). 12.40 Piwnice do przechowania owoców i jarzyn — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 15.55 Jak spędzić święto 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej. 17.00 W świątyniach Pekinu — felieton. 17,15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Przegląd rolniczej prasy. 19.00 Zazdrość Swena — fragment z powieści 19.20 Z pieśnią po kraju. 19,45 Fragment operowy. 20.00 O instrumentach orkiestry symfonicznej wygł. prof. Kamieński. 20.15 Leśniczy z kozienieckiej puszczy — opera. 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 Pogadanka aktualna 21.30 Płyty. 22.00 Koncert kameralny. — 22.30 Skupione życie puzonisty Anzelma — skecz. 22.45 Muzyka taneczna.

GÓRNICY NA CZELE AKCJI POMOCY BEZROBOTNYM

Uchwała C. Z. G. -- Głos mają przemysłowcy

Piękna inicjatywa załogi robotniczej i dyrekcji towarzystwa „Saturn" przeznaczając jednodniową pracę oraz wydobyty w tym dniu węgiel na rzecz bezrobotnych — wywołała w całym kraju duże uznanie i oddźwięk. Przypuszczać należy, że i pozostałe kopalnie wszystkich trzech Zagłębi węglowych pójdą za tym pięknym przykładem.

UCHWAŁA C.Z.G.

Jak się dowiadujemy, zarząd głównego Centralnego Związku Górników na ostatnim swym posiedzeniu powziął uchwałę, wzywającą górników Zagłębia Górnośląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego do odrobienia bezpłatnie jednej dniówki przy wydobyciu węgla na pomoc bezrobotnym.

Zarząd Związku zwraca się do przemysłowców z propozycją, aby przekazali węgiel, wydobyty podczas bezpłatnie odrobionej dniówki, całkowicie na pomoc bezrobotnym.

Niewątpliwie i inne związki robotnicze podejmą również podobne uchwały.

Gdyby akcja ta została przeprowadzona na wszystkich kopalniach —wówczas, według obliczeń Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej, akcja ta dałaby w rezultacie około 50 tysięcy ton węgla.

CHAOS I ZIEMNIAKI

W Warszawie obradowała pod przewodnictwem wicemarszałka Kwaśniewskiego sekcja rozdzielcza Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Postanowiono ujednostajnić działalność poszczególnych komitetów wojewódzkich i zwrócono uwagę na to, że niektóre organizacje społeczne, nie zwracając uwagi na ustalone przez wydział wykonawczy wytyczne, zaczynają wprowadzać indywidualne normy świadczeń. Postępowanie takie wprowadza pewien chaos do całokształtu akcji pomocy.

Opracowano ramy clearingu ziemniaków. Województwa warszawskie, lubelskie, lwowskie, nowogródzkie i pomorskie przekażą nadmiar ziemniaków tym województwom, które posiadają je w niedostatecznej ilości, a więc m. st. Warszawie, woj. śląskiemu, krakowskiemu, wileńskiemu i łódzkiemu. Ponieważ kwestia rozdawnictwa ziemniaków jest sprawą bardzo pilną ze względu na zbliżające się mrozy, sekcja wyłoniła specjalną komisję, która będzie decydować do raźnie w sprawach najpilniejszych, związanych z rozdziałem ziemniaków.

ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Nadszedł do Zagłębia Dąbrowskiego z Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnych transport ziemniaków w ilości 18 wagonów. Transport ten rozdzielony zostanie pomiędzy lokalnymi komitetami pomocy w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Strzemieszycach.

Od 1 grudnia płacimy

daninę od lokali na pomoc zimową

W Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. ministra Zyndram - Kościałkowskiego odbyło się kolejne posiedzenie wydziału wykonawczego Komitetu Pomocy Zimowej. Stwierdzono, iż sfery przemysłowe i handlowe postanowiły w odpowiedzi na apel Komitetu podwyższyć normy świadczeń pieniężnych na rzecz bezrobotnych. Normy po zadeklarowanej podwyżce przedstawiać się będą następująco: przemysł świadczyć będzie wysokości od 1 do 3 promille od obrotu za r. 1935. Handel świadczyć będzie według kategorii świadectwa przemysłowego, a więc 1 kategoria od 750 do 2.000 zł., 2 kategoria „a" w Warszawie i Łodzi od 100 do 300 zł., w innych miejscowościach od 75 do 150 zł. Kategoria 2b i 3 w Warszawie i w Łodzi 40 zł., w innych miejscowościach 25 zł. 4 kategoria w Warszawie i Łodzi 5 zł., w innych miejscowościach 3 zł.

Ustalono, iż świadczenia lokalowe ściągane będą za pośrednictwem właścicieli bądź administratorów domów. Pierwsza rata świadczeń od lokali płatna będzie dn. 1 grudnia rb. Obecny na posiedzeniu wiceminister skarbu p. Świtalski zakomunikował, iż Ministerstwo Skarbu postanowiło zwolnić z opłat akcyzowych, zaofiarowane na pomoc zimową cukier i nafte. Zastępca przewodniczącego gen. Litwinowicz zadeklarował jak najwydatniejszy udział wojska, a w szczególności korpusów oficerskich w akcji pomocy zimowej.

Zapowiedziana w ramach akcji pomocy zimowej zbiórka uliczna trwać będzie od dn. 11 do 18 listopada rb. Zbiórka ta odbywać się będzie na ulicach, w mieszkaniach, teatrach, kinach, kawiarniach it.d.

Znaczki pocztowe

BĘDĄ SPRZEDAWANE WE WSZYSTKICH OKIENKACH

Dla wygody interesantów wprowadzono z bm. inowację we wszystkich urzędach pocztowych, przy sprzedaży znaczków i druków.

Znaczki pocztowe i druki płatne znajdować się mają w sprzedaży we wszystkich czynnych okienkach, bez względu na rodzaj wykonywanych czynności.

W związku z tym wywieszono w urzędach pocztowych obwieszczenia, zawierające prośbę do interesantów, by zwracali się po znaczki i druki do tych okienek przed któremi jest stosunkowo najmniejszy napływ publiczności.



CODZIENNA NOWELKA „TORPEDY"

GWIAZDA FILMOWA

Piotr pętał się bez celu po gwarnych ulicach miasta. Na lazurze nieba świeciło słońce, wszędzie widać roześmiane dziewczęta i kobiety, przytulone do swoich towarzyszy.

Przed wielkim sklepem papieru Piotr przystanął nagle. W oknie wystawowym ustawiona była galerja międzynarodowych gwiazd filmowych, od kuszącej demonicznym wdziękiem Marleny do słodkiej Sylwji Sidney. Uwagi jego nie przykuły jednak fotografie, lecz młoda złotowłosa dziewczyna, która stała w zamyśleniu przed wystawą, oglądając z lekko rozchylonemi ustami fotosy.

Piotr zawahał się przez chwilę, po tym dotknął ostrożnie ramienia dziewczyny: — Proszę wybaczyć, lecz zdaje mi się, że pani interesuje się filmem.

Spojrzała na niego wielkimi niebieskimi oczyma. Piotr zrobił niecierpliwy ruch ręką:—Okropnie to pani robi, to szablon niesmaczny kicz.

Na twarzy dziewczyny malowało się oburzenie i zdumienie. — Mój panie — zdołała wreszcie z trudem wyjąkać—na... na...

— Na co pan sobie pozwala, chciała pani powiedzieć, co? To również wytarty frazes. Nikt dziś we filmie tak nie mówi. A do tego pani jąka się. — Piotr odwrócił się, jakby zamierzał odejść. — A teraz zostaw pani te denerwujące kawały, czas mój jest drogi. Proszę odpowiedzieć krótko i węzłowato: „czy ma pani ochotę do filmu, tak czy nie?

— Tak, mam, miałam... — jąkała dziewczyna, jakby bezpośrednio po ciężkim ogłuszeniu.

— A więc dobrze — Piotr wziął ją pod ramię — proszę mnie podprowadzić.

Ostatnim wysiłkiem usiłowała się uwolnić: — Tak, właściwie dokąd...?

— Pani już znowu zaczyna? — krzyknął Piotr, lecz po chwili dodał już nieco łagodniej: — Bliziutko, do hotelu „Excelsior". Mam pilną konferencję z wielkim producentem filmowym i muszę się śpieszyć. W drodze wyjaśnię pani o co idzie.

Bezwolnie szła z nim wzdłuż ulicy.

— Dwie wielkie wytwórnie — oświadczył Piotr — czynią przygotowania do nakręcenia gigantycznego filmu, przy czym postanowiono do obsadzenia jednej z głównych ról odkryć nowy, zupełnie nieznany talent. W przejściu rzuciłem przypadkowe spojrzenie na panią i wpadło mi na myśl że dałoby się coś z panią zrobić. Jeśli więc pani ma czas i ochotę, moglibyśmy się jutro o godzinie 3 spotkać przy remizie tramwajowej, celem dokonania prób na wolnym powietrzu.

— Ale dlaczego.... — dziewczyna nie miała odwagi oponować, było to raczej nieśmiałe informacyjne pytanie — ....dlaczego na wolnym powietrzu?

— Z takim przygotowaniem nie mogę pani oczywiście przedstawić reżyserowi Zblamowałbym tylko panią i siebie. Zrozumiano?

Następnego popołudnia szedł mistrz ze swoją uczenicą przez ciche, zasłane jesiennymi liśćmi ścieżynki podmiejskiego parku. Było znowu przecudowne popołudnie, Piotr wykładał swojej pupilce założenia filmowej sztuki.

— Tak — rzekł wreszcie — a teraz po teoretycznym pouczeniu, przejdziemy do praktycznych wskazówek. Proszę usiąść — rzekł wskazując na ławkę wśród krzewów — A teraz wyobraźmy sobie, że jesteśmy zakochaną parą oczarowaną cudownym widokiem. Czy pani mnie rozumie? A więc zaczynamy. Proszę oprzeć głowę o moje ramę. Nie tak bojaźliwie, impulsywniej, namiętniej. A teraz — proszę mnie pocałować.

Lekkim ruchem podniosła szybko głowę: — Co....

— Pst, ani słowa — Piotr położył palec na ustach — jesteśmy w atelier, wrażliwa taśma chwyta każdy szept... A więc zaczynamy. No, co znowu? To nic nie było. Proszę, jeszcze raz dłużej, z przejęciem. Proszę zaczekać, pokażę pani jak się to robi: taaak. — Piotr spojrzał na swoją partnerkę wielkimi, rozmarzonymi oczyma To już było nieco lepiej. Ujdzie.

Oczy jej teraz były lekko przymknięte

— A kiedy przedstawi mnie pan swojej firmie?

— A tak, oczywiście, lecz muszę wpierw pomówić z moim przyjacielem Karolem.

— Kim jest ten pan Karol... to rysownik kostiumowy. — Gdy dostrzegł na twarzy jej rozczarowanie, dodał szybko: — Prócz tego jest moja siostra serdecznie zaprzyjaźniona z siostrą kuzynki pomocnika reżysera....

Dziewczyna potrząsała głową pesymistycznie i z powątpiewaniem: — Sądzę, że z moim engagement nie będzie taka łatwa sprawa. Westchnęła głęboko. — Ale na każdy wypadek...

— Co?

Dziewczyna podała mu usta do pocałunku: — Prosze — próbujmy dalej....



20)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1908. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, tż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowił wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedn akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

— Niech będzie błogosławiona — odezwała się stara kobieta — musisz być aniołem, w samą porę tu przez Boga zesłanym. . .

— A tu moi synowie — ciągnął młynarz dalej z uśmiechem wskazując na bliźniaków, którzy właśnie myli swe twarze przy studni z dymu i sadzy.

— Ten nazywa się Franek, a tamten Jędrek, w jednej i tej samej godzinie przyszli na świat. Nieprawdaż, widać to po nich, że są bliźniakami? Ha, ha, tak podobnych dwóch drzew nie znajdzie w lesie.

— No, chłopcy — rzekł zwracając się do synów — ale dziewczynie musicie podać dłoń i podziękować jej, gdyż żeby nie ona, możebyśmy już nie żyli.

— Dziękuję wam pięknie — rzekł Franek, podając rękę Jadwidze.

— Dziękuję pięknie — powtórzył Jędrek, czyniąc to samo.

— A teraz rozejdźmy się aż do rana — zawołał młynarz — chodźmy do łóżek.

— My nie, ojcze — odpowiedzieli Franek i Jędrek — postanowiliśmy dziś w nocy czuwać, nie można przecież wiedzieć, czy ogień nie odnowi się, śpijcie więc spokojnie.

— Dobrze, podobacie mi się, rzekł młynarz — tak mogę sę zupełnie na was zdać, jestem z was dumny, więc idźcie.

— A widzisz, jest dla ciebie miejsce — zwrócił się do Jadwigi — możesz położyć się do łóżka Jędrka lub Franka.

Jadwiga poprosiła jednak, by jej pozwolono położyć się raczej w kuchni. Wieśniaczka zrozumiała. z uśmiechem skinęła głową i szepnęła cicho:

— Jesteś dzielną dziewczyną, chodź znajdzie się dobre miejsce.

W domu młynarza panował dostatek, nawet wielki, młynarka posiadała aż nadto pościeli, nie długo też trwło a już było przygotowane w kuchni wygodne łóżko dla Jadwigi.

Dobrzy ludzie powiedzieli jej „dobranoc" pozwolili jej nawet pozasuwać rygle u drzwi, a Jadwiga, mocno znużona całodzienną drogą i niewygodą poprzedniej nocy, usnęła prędko.

Słońce wysoko już było na niebie, gdy się Jadwiga obudziła.

Wieśniaczka zapukała do drzwi.

— Jesteś przyzwyczajoną do życia miejskiego — rzekła ona — tam ludzie śpią długo. Ale to nic, zato dziś w nocy czuwałaś, gdy my wszyscy spali. Chodź teraz na śniadanie, mąż chce z tobą pomówić, mam nadzieję, że zgodzisz się na jego propozycję.

Jadwiga wyszła na podwórze i upewniwszy się, że nikogo niema w pobliżu, rozpięła szaty, umyła twarz, i szyję i dziwnie pokrzepiona zimną wodą, wróciła do domu.

Młynarz siedział już przy śniadaniu, paląc fajkę. Jadwiga usiadła koło niego, a gospodyni podała jej śniadanie, jakie z pewnością było przeznaczone tylko dla gości: gorące smaczne mleko, świeża wonna kiełbasa, jaja masło i czarny chleb.

Jadwiga nie dała się długo prosić, od dwóch dni jadła bardzo mało, dzielnie więc zabrała się do jedzenia, zanurzając białe ząbki w czarnym chlebie. Młynarz patrzył na nią z uśmiechem.

— Zdajesz się być głodna — rzekł — tu u nas możesz jeść. ile ci się żywnie podoba. Bogu dzięki mamy dosyć. Gdy skończysz śniadanie, chciałbym z tobą pomówić!

— Jestem już gotowa, gospodarzu co macie mi do powiedzenia?

Wieśniak spojrzał najpierw na dziewczynę.

— Podobasz mi się — począł — i żonie mojej i synom. Lecz dokąd właściwie udajesz się?

— Ja, ja nie mam właściwie żadnego celu.

— Czy nie masz rodziców — zapytał ze współczuciem.

— Nie mam, jestem sama na świecie

— Niedobrze, gdy się jest tak samotną na świecie — rzekł wieśniak. — Zrobiłbym ci jedną propozycję. Moja żona jest już w podeszłym wieku. Nie idzie już jej tak w gospodarstwie, jakby chciała, nie chcę powiedzieć, że jest złą gospodynią. Boże uchowaj, ale potrzebuję młodszej siły. Nie chcę byś pracowała jak prosta dziewka, nie, do tego jesteś za delikatna, ale możesz być taką, która ma na wszystko oko. Byłabyś przy nas, należałabyś do naszej rodziny.

— Uważalibyśmy cię za naszą córkę — zawołała matka — mieliśmy córkę, ale śmierć nam ją zabrała, i obtarła oczy ręką.

— Jeżeli nie będziecie nigdy pytać mnie o rodziców — rzekła Jadwiga — ani skąd jestem, to zgodzę się na waszą propozycję. Nie mam jednak żadnych papierów.

— Co tam papiery — zawołał wieśniak — nie zważam na nie. Każdy człowiek ma polecenie w swej twarzy, chodzi tylko o to, by umieć ze przeczytać, a na twojej twarzy wyczytałem już, że jesteś porządną dziewczyną. Podaj mi zatem rękę i pozostań przy nas i niech ci dobrze u nas będzie.

Jadwiga pochwyciła rękę wieśniaka i rzekła:

— Będę się starała zastąpić wam córkę.

Tak, a jak ty się właściwie nazywasz — spytał wieśniak — nie wiemy, jakie twe imię.

— Nazywam się Jadwiga!

— Jadwiga, bardzo ładne imię. Ach, oto są nasi chłopcy, Franek i Jędrek.

Po chłopcach nic było widać, że całą nc czuwali, wyglądali bardzo świeżo. Byli bliźniakami, atle nie uprzedzony obserwator mógł poznać który jest starszy.

Franek może urodził się tylko o pięć minut wcześniej od Jędrusia. Zresztą byli podobni do siebie, rosło zbudowani, mieli ciemno blond włosy, tylko oczy Franka były nieco ciemniejsze.

— Słuchajcie — zawołał do nich ojciec — powiem wam coś, od dziś macie siostrę.

— Siostrę — zawołali obaj.

— Ta, tu stoi i nazywa się Jadwiga!

— Siostra, wspaniale — zawołał Franek i ujął Jadwigę z prawą rękę, Jędruś zaś za lewą — już dawno życzyłem sobie mieć siostrę; w w domu będzie zaraz weselej!

— Spodziewam się — rzekł młynarz — będziecie ją więc kochać. jak kocha się siostrę. A powiadam wam, że tego który obraziłby ją jednem słowem, skropię, jak nigdy jeszcze. Dziewczę jest pod moją opieką, a wy znacie, mnie, gdy zacznę, źle już.

— Ojciec mówi zawsze tak, jakbyśmy byli jeszcze chłopcami — rzekł Franek — a my już mamy dwadzieścia lat.

— Choćbyś miał 40 lub 60 lat, a uczyniłbyś to, co mi się nie podoba, to jeszcze umiałbym ci wskazać inną drogę.

Młodzieńcy usiedli przy stole, i każdy mógł podziwiać nadzwyczajny ich apetyt. Młynarka z okazji uroczystego dnia — podała im również kiełbasy i jaja.

Tak pozostała więc Jadwiga w Krusno; dowiedziała się wnet, że Belgrad leży stąd w oddaleniu dwu dni drogi i że młynarz, u którego zamieszkała należy do najzamożniejszych gospodarzy we wsi, że majątku sam się dorobił, nie tak dawno jak żył jeszcze z całą rodziną z młyna. Wkońcu jednak przeniósł się z młyna tutaj, a młyn zostawił staremu parobkowi, który gospodarował tam z synami młynarza.

Ludzie we wsi odnosili się do Jadwigi bardzo przyjaźnie, poczuwali się wobec niej do wdzięczności, że zachowała wieś całą od nieszczęścia. Ogień mógł bowiem zniszczyć wszystko, zwłaszcza, że owej nocy dął silny wiatr.

Chwalono powszechnie młynarza, że Jadwigę zatrzymał u siebie, a gdy w najbliższą niedzielę zjawiła się w kościele, nie było nikogo, ktoby nie podał jej ręki i nie przemówił kilka słów.

Nawet proboszcz przystąpił do niej i zaprosił ją na plebanię, a tu przekonawszy się, że jest lepszego ułożenia, chętnie z nią rozmawiał.

Jadwiga wiedziała, że dostała się między dobrych ludzi i mogła wcale dobrze się czuć w nowem otoczeniu, w nowej ojczyźnie.

Młynarzowa i jej synowie prześcigali się w gorliwości, by jej wyświadczyć jaką usługę i jak najbardziej uprzyjemnić pobyt w nowem miejscu.

DALSZY CIĄG JUTRO

Sport

Tabela najlepszych wyników

lekkoatletek zagłębiowskich w ubiegłym sezonie

Przed niedawnym czasem omówiliśmy na naszych łamach pokłosie ubiegłego sezonu w lekkietatletyce żeńskiej na terenie Zagłębia. Obecnie zamieszczamy poniżej, jako uzupełnienie tabelę najlepszych wyników lekkoatletek zagłębiowskich, zestawioną przez p **Przemysława Jeziorowskiego,** członka zarządu Śl. OZLA.

60 m.: 1) Serafinówna CKS. 8.8, 2) Paliszewska I Strzelecki KS. 8.9, 3) Paliszewska II Strzelecki KS. 8.9, 4) Lanżanka Strzelecki KS. 9.

100 m.: 1) Paliszewska I Strzelecki KS. 13.8, 2) Paliszewska II Strzelecki KS. 14.2, 3) „Tośka" Sokół Czeladź 14.9, 4) Serafinówna CKS 15 sek., 5) Danielówna CKS 15.2.

200 m.: 1) Sadowska Strzelecki KS. 33.3, 2) Kubisianka Sokół Czeladź 31.6, 3) Paliszewska II Strzelecki KS. 33, 4) Danielówna CKS 33.9

800 m.: 1) Sadowska Strzelecki KS. 2:58, 2) Grünówna Strzelecki KS. 3:09.6, 3) Mucówna Sokół Czeladź 3:32, 4) Serafinówna CKS. 3:32.2, 5) Danielówna CKS.

4x100 m.: 1) Strzelecki KS. 56.4, 2) Czeladzki KS. 62 sek.

Skok w dal z rozbiegami: 1) Paliszewska I Strzelecki KS. 4.63, 2) Serafinówna CKS. 4.12, 3) Kordecka Sokół Czeladź 4.11, 4) Sadowska Strzelecki KS. 4.05, 5) Paliszewska II Strzelecki KS. 3.92, 6) Lanżanka Strzelecki KS. 3.87, 7) Danielówna CKS. 3.67.

skok w zwyż: 1) Paliszewska I Strzelecki KS. 1.44, 2) Paliszewska II Strzel. KS. 1.35.

Skok wdal z miejsca: 1) Paliszewska I Strzel. KS. 2.35, 2) Serafinówna CKS 2.14, 3) Paliszewska II Strzel. KS. 2.08, 4) Lanżanka Strzel. KS. 2.06, 5) Horzelska Sokół Czeladź 2.04 6) Kubisianka Sokół Czeladź 1.97 mtr.

Dysk: 1) Paliszewska II Strzel. KS. 29.04, 2) Paliszewska I Strzel. KS. 27.50. 3) Lanżanka Strzel. KS. 26.73, 4) Kubisianka Sokół Czeladź 26.63, 5) „Tośka" Sokół Czeladź 25.81, 6) Lewandowska Strzelecki KS 25.77,5.

Kula: 1) Paliszewska II Strzel. KS. 9.50 m., 2) Paliszewska I Strzelecki KS. 9.03, 3) Lanżanka Strzelecki KS. 8.67, 4) Ligenzianka CKS., 8.51, 5) Horzelska Sokół Czeladź 7.85, 6) Kubisianka Sokół Czeladź 7.50

Oszczep: 1) Paliszewska I Strzel. KS. 29.95, 2) Kubisianka Sokół Czeladź 28.18, 3) Paliszewska II Strzel. KS. 25.59, 4) Lanżanka Strzel. KS. 21.89.

Trójbój: 1) Paliszewska II Strzelecki KS. 108 pkt., 2) Paliszewska I 92 pkt.

Pięciobój: 1) Paliszewska I 137 pkt., 2) Paliszewska II 122 pkt.

P. JEZIOROWSKI.

Dalej przeprowadzimy punktacje powyższej tabeli, licząc za pierwsze miejsca tyle punktów ile zawodniczek w danej konkurencji jest sklasyfikowanych, punktacja ta będzie przedstawiała się następująco: Strzelecki KS. 108 pkt., 2) Sokół Czeladź 28 pkt. 3) CKS Czeladź 27 pkt., 4) Unia 0 pkt.

P. J.

Delegat Ligi kpt. Kublin

bada kulisy afery piłkarskiej na Śląsku

Jak już wczoraj donosiliśmy Zarząd Ligi PZPN uchwalił zawiesić kluby śląskie Dąb i Śląsk do czasu przeprowadzenia dochodzenia w sprawie zarzutów postawionych przez KS. Śląsk klubowi Dąb o usiłowanie przekupienia bramkarza Mrozka.

Zarząd Ligi zamierza w tej sprawie przeprowadzić jak najszczególniejsze śledztwo i surowo ukarać winnych. Jak nam oświadczono, gdyby zarzuty stawiane KS. Dąb okazały się nieprawdziwe, winni rozpuszczania tych pogłosek zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Onegdaj wyjechał do Katowic wiceprezes Ligi kpt. Kublin, który został upoważniony do zbadania całej sprawy na miejscu i przesłuchania świadków. W razie potrzeby z ramienia Ligi wyjedzie na Śląsk specjalna komisja złożona z kilku członków Zarządu

UCIEKINIERZY z LEGII

przyczynili się do zwycięstwa „Batorego" w N. Jorku

Rozegrany w Nowym Jorku mecz piłkarski między załogą „Batorego" a reprezentacją Polsko - Amerykańskiego Klubu Sportowego zakończył się zwycięstwem załogi „Batorego" w stosunku 4:1. Zwycięska załoga zdobyła puchar ofiarowany przez prezesa Sokoła.

Poprzedni mecz wygrał Polsko - Amerykański Klub w stosunku 8:1.

Jak wiadomo trzon piłkarskiej drużyny „Batorego" tworzyli „uciekinierzy" z Legii: Martyna, Nawrot, Cebulak i Drabiński.

Sport w Zagłębiu

Echa meczu

BRYNICA — PŁOMIEŃ

Sprawa przerwanego przez sędziego meczu o mistrzostwo klasy „A" podokręgu Płomień — Brynica, rozpatrywana była na zebraniu Wydziału Gier i Dyscypl. oraz WSS., przy czym postanowiono decyzję odłożyć do następnego zebrania, t.j. do czasu dostarczenia przez p. Czecha komisarza WSS. odpowiednich przepisów PZPN, tyczących tego dość skomplikowanego wypadku.

KS. STRZELECKI — KS. ŚMIGŁY

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rozegrane zostaną na stadionie T. S. Sosnowiec (ul. Rudna) odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy „C" podokręgu pomiędzy KS. Strzelecki i KS. Śmigły.

Mecz zapowiada się szczególnie interesująco, gdyż obydwie drużyny w dotychczasowych rozgrywkach nie straciły jeszcze punktów.

Sport w Krakowie

Gry sportowe

Rozpoczęte przed 3-ma tygodniami mistrzostwa Kl. A. we wszystkich grach cieszą się znacznem zainteresowaniem publiczności.

W koszykówce męskiej najlepszą formę wykazuje Cracovia, która zechce sięgnąć po tytuł mistrzowski. Najgroźniejszy konkurent Cracovi YMCA po utracie kilku zawodników, a to: Barana, Kukuły, i Czyńskiego nie będzie zbyt groźnym przeciwnikiem dla białoczerwonych.

Niezłą formę wykazuje Wawel i Olsza, które zaliczać się będą obok Cracovii i YMCI do czołowej grupy. Pozostałe zespoły. Makkabi, Garbarnia, Modrzejówka i Beskid z Andrychowa walczyć będą zapewne o pozostanie w Kl. A.

Sytuacja w siatkówce tak męskiej jak i żeńskiej przedstawia się bardzo zawikłanie, gdyż poziom poszczególnych drużyn jest wyrównany i trudno przewidzieć kandydata na mistrza.

W męskiej siatkówce szanse na mistrzostwo mają trzy zespoły, a to YMCA, Cracovia i Olsza, aczkolwiek i Wawel, który odmłodził zupełnie drużynę, będzie miał wiele do powiedzenia. Zacięty bój o pozostanie w Kl. A, stoczą dwie tarnowskie drużyny Tempo i Sokół.

Podobn[illegible] jak u mężczyzn tak i u [illegible]y tuacja w siatkówce jest bardzo niejasna. Do tytułu mistrzowskiego roszczą sobie pretensje 3 zespoły: YMCA, Olsza i Cracovia. Do trójki tej dołącza się również Tempo tarnowskie, które będzie bardzo groźnym zespołem dla YMCI, Olszy i Cracovi. O pozostanie w Kl. A. walczyć zapewne będzie Makkabi z Beskidem (Andrychów). (Ki)

Sport na Śląsku

Pięściarze B. K. S-u

REMISUJĄ ZE SLAVIĄ 8:8.

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo drużynowe Śląska w boksie pomiędzy BKS. i Slavią, rozegrane w Bytomiu zakończyło się wynikiem remisowym 8:8, po nie ciekawym przebiegu. Poszczególne walki w kolejności wag dały następujące wyniki: **Czyż** BKS. przegrywa v. o. z powodu nadwagi z **Susem II. Wypioła** przegrał na pkt. z **Englem** BKS. **Krawczyk II** BKS. pokonał nieznacznie **Janasa. Pandlera** BKS. pokonał przez techn. k. o. w I r. **Hasleroka. Maciaszek** BKS. pokonał na pkt. **Paleroka. Bański** BKS. uległ na pkt. nieznacznie **Kowaczkowi, Skalski** Slav. wygrywa v. o. z braku przeciwnika. **Uherek** BKS rozłożył na deskach w I r. **Głodka.**

Sędziował w ringu p. Piechota.

Po tej rozgrywce tabela rozgrywek przedstawia się jak następuje: 1) IKB. Świętochłow. 5 gier, st. w. 61:15, pkt. 9; 2) Slavia Ruda 5, 58:24, 7; 3) Policyjny Kat. 5, 56:24 7; 4) Ruch Hajduki 5, 33:37, 4; 5) BKS. Nowy Bytom 5, 30:50, 3; 6) 06 Mysłowice 5, 0:80, 0.

Wizja konfliktu

W ŚLĄSKIM OZB.

W związku z ostatniemi pociągnięciami Wydziału Sportowego OZB. odnośnie do weryfikacji tegorocznych mistrzostw Śląska, trzy kluby, **a to: Ruch, Slavia i BKS wygotowały już protesty do PZB, domagając się unieważnienia tegorocznych mistrzostw.**

W czwartek wyjechał do Poznania specjalny wysłannik Ruchu, który osobiście przedstawi aktualny stan sytuacji, jaka wytworzyła się na Śląsku po zakończeniu mistrzostw bokserskich.

W swoim proteście Ruch poruszył kwestie stronniczości sędziów, nieobjektywności Śl. OZB i t.p.



MANEWRY FLOTY STAÓW ZJEDNOCZONYCH

W okolicach San Pedro odbyły się wielkie manewry jesienne floty Stanów Zjednoczonych, w których wzięły udział wszystkie morskie jednostki bojowe.

Z serca do serca

KOGO WYBRAĆ?

Kochany Dziaduniu!

Jestem stałą czytelniczką Torpedy i, jako taka zwracam się do Ciebie, kochany Dziaduniu o radę.

Znajduję się w nader przykrej sytuacji. Jestem jasną blondynką, bardzo zgrabną, a w mieście, gdzie mieszkam na balu wybrano mnie królową balu.

Przed rokiem poznałam pewnego przemysłowca o 25 lat starszego ode mnie, bardzo bogatego i dość przystojnego.

Wyznał mi, że mnie b. kocha i wkrótce oświadczył się moim rodzicom. Po zaręczynach kupił mi dużo cennych prezentów, lecz nie cieszę się biżuterją, ani strojami, które noszę, gdyż ludzie robią z tego plotki.

Obiecał on mi, że ożeni się na Zielone święta, lecz dotychczas o tym nic nie wspomina. Często przebywa w naszym domu i nigdzie mie pozwala chodzić.

Kiedyś wpadłam na myśl, żeby przestać być niewolnicą starego grata mimo, że się do niego przyzwyczaiłam.

Korzystając z jego częstych wyjazdów (w czasie których przekonałam się, że mnie zdradza z kobietami lekkich obyczajów) zawarłam znajomość z pewnym inżynierem, który pragnie się ożenić ze mną.

Doradź mi więc Kochany Dziaduniu, co mam robić? Osobiście uważam, że lepszy chleb z solą — z młodym człowiekiem i kochanym, niż ze starym „bałamutem" bułki z masłem.

„Daisy".

Panno Daisy! — Zwraca się Pani do mnie o radę, kogo ma wybrać na męża spośród dwu kandydatów: starego i bogatego, czy też młodego.

Wiek osób zawierających małżeństwa, jest poważnym czynnikiem w ich pożyciu, jednak nie stanowi momentu decydującego. Różnica wieku nie wyklucza możliwości znalezienia w związku małżeńskim szczęścia. Jeśli jednak chodz o Panią i Jej starego adoratora, to z listu wnoszę, że go Pani nie kocha. Gdyby było inaczej, nie nazywałaby go Pani „starym gratem", niemo nie zawierałaby Pani bliższej znajomości z inżynierem.

Na podstawie przytoczonych spostrzeżeń przyszedłem do przekonania, że nie powinna się Pani wiązać z bogatym, a jednak nie kochanym starszym panem, bo w przyszłości mogłoby się wytworzyć między Wami nieporozumienia. Jeśli Pani jest istotnie żywo zainteresowana owym młodym inżynierem, to niech Pani otwarcie powie to temu staremu panu. Wymaga tego zarówno dobro Pani, jak i jego.

Dobry Dziadunio.

Wina i kara

WIERNA MALWINA

P. Fijołek wyświeżony i pachnący, w nowiutkim dęciaku oczekiwał z utęsknieniem chwili, w której ujrzy ukochaną, jego małą najcieńszą, dobrą, wierną Malwińcię.

P. Fijołek spojrzał na zegarek, 3 minuty po 7-ej; o 7-ej umówił się z Malwińcią. Obok p. Fiołka stał jakiś młodzian z wyglądu pomocnik krawiecki lub praktykant u szewca i również spoglądał na zegarek.

— Pewno czeka na jakąś kuchtę — pomyślał p. Fiołek — miłość, wszechwładna pani, ogarnia wszystkie sfery. Spojrzał z życzliwością na nieznajomego.

5 minut po 7-ej ukazała się Malwińcia. Serce p. Fiołka zabiło gorącej, ruszyła na spotkanie najdroższej. O dziwo, praktykant szewski skierował swoje kroki w tę samą stronę. Jednocześnie obaj panowie zdjęli nakrycia głowy i jednocześnie wykrzyknęli: Jak się masz, malutka! P. Fiołek spojrzał na towarzysza, ale w spojrzeniu jego naprożno szukaćby można dawnej życzliwości. Malwińcia wsunęła spokojnie rączki pod ramiona obu panów i z właściwym sobie wdziękiem zapytała: „Cio słychać?"

— Hm. Hm... — chrząknął p. Fiołek.

— Hm... Hm... — chrząknął pomocnik krawiecki.

— Co jesteś taki milczący, Misiu? Dlaczego jesteś smutny Diku?

— Nie lubię tłoku — rzekł praktykant.

— Lubię tylko dobrane towarzystwo — rzekł p. Fiołek.

— Że co? — zapytał pomocnik krawca.

— Powtarzam: lubię tylko odpowiednie towarzystwo.

— Hrabiowie poumierali jeszcze przed wojną!

— Nie potrzeba być hrabią, żeby należeć do przyzwoitego towarzystwa.

— Malwińciu, będę musiał temu panu zrabić nieprzyjemność.

— Sprobój, łobuzie.

— Ach ty lakierowany fifusiu, ja ci dam knota.

— Odsuń się Malwińciu, będzie z niego miazga.

Ponieważ interesujący dialog toczył się na ulicy, bardzo uczęszczanej, mecz bokserski, jaki w następstwie wynikł, zgromadził tłum, który zatarasował ruch uliczny na przeciąg całej godziny. 8-miu policjantów rozdzieliło wreszcie z trudem walczących, którzy stanęli następnie przed sądem grodzkim oskarżeni o wywołanie zbiegowiska i zakłócenie spokoju publicznego.

W sądzie obydwaj panowie oświadczyli, że nie mają do siebie najmniejszej urazy, uważając za przyczynę całego zajścia przewrotną Malwinę. Okazało się, że niewiasta tak szczodrze szafowała swoim sercem i resztą, że oprócz pp. Misia i Dika cieszyła się jej względami 12-tu innych dżentelmenów. Mimo pogodzenia się niedawnych wrogów, sędzia skazał ich po 50 zł. grzywny.



AMERYKA — WSCHÓD

Jeden z wielkich amerykańskich wodnopłatowców, utrzymujący regularną komunikację pasażerską na linji San Francisco — Wschód.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

CHŁOPAKA przyjmę do warsztatu blacharskiego. Zgł. Torpeda pod „Natychmiast".

TĘSKNIMY

URZĘDNIK kolejowy, wdowiec z dwojgiem dzieci szuka gospodarnej kobiety, któraby mogłaby dzieciom zapewnić troskliwą opiekę. Zgłoszenia Torpeda sub „42 lat"

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski